

GŁOS MAZOWIECKI

KATOLICKIE PISMO CODZIENNE.

10
GR

Rok VI

Płock, środa 27 lipca 1938 r.

Nr. 169 A

Międzynarodowy Kongres młodzieży rzekomo na rzecz pokoju.

W niezbyt dalekiej przyszłości ma odbyć się, jak zapowiadają, w Nowym Jorku Światowy Kongres Młodzieży na rzecz pokoju. W związku z tym w szeregu krajów pewne ugrupowania młodzieży czynią gorączkowe przygotowania do tego zjazdu i, robiąc mu reklamę, rozzmuchują jego znaczenie, kryją natomiast starannie jego istotę i cele i tendencje. W sprawie międzynarodowych kongresów młodzieży na rzecz pokoju niejednokrotnie wysuwano wielkie zastrzeżenia a mianowicie: że organizacje katolickie wyraźnie przed udziałem w tych kongresach przestrzegają młodzież katolicką. Biskup Lozanny, Genewy i Fryburga mgr. Besson już w r. 1936 z okazji pierwszego tego rodzaju kongresu w Genewie pisał: „Z jednej strony przekonani jesteśmy, że kongres ten, jak i inne jemu podobne, nie przyniesie praktycznych skutków dla dzieła popierania pokoju, z drugiej, że przyczyni się do rozszerzania takich politycznych i religijnych ideologii, które w sumieniu obowiązani jesteśmy zwalczać”. Po odbyciu zaś kongresu genewskiego katolicka federacja akademicka „Pax Romana” ogłosiła: „Ruch kongresów (za pokojem) oprowadzany został przez elementy marksistowskie, chociaż popierany był przez osoby, które sądziły, że mogą nań wywrzeć wpływ łagodzący, albo które zostały zwiędzone przez prądy ekstremistyczne”. Podobne ostrzeżenia wypowiedziano i wypowiedza się również przed nowym zbliżającym się kongresem.

Organizatorzy Kongresu, aby swojemu zjazdowi dać pozory poważności i rzekomego wyrazu opinii całej młodzieży, organizują w poszczególnych krajach komitety narodowe, pracujące na rzecz kongresu nowojorskiego i usurpujące sobie rolę reprezentacji całej młodzieży danego kraju. Oczywiście jest to conajmniej nadużycie, jeśli nie wyrafinowane oszustwo. Młodzież katolicka i opierająca się o ideologię szczerze chrześcijańską w kongresie udziału nie weźmie, a ta młodzież w większości krajów stanowi dziś zdecydowaną przewagę. Warto zwrócić uwagę, które z organizacji młodzieżowych usurpują sobie prawo reprezentowania całości młodzieży na marksistowskim kongresie pokoju w Nowym Jorku. Dla przykładu weźmy stanki belgijskie. Dla popierania kongresu nowojorskiego utworzony został tu „Comité d'Entente” (komitet porozumienia). W skład jego weszły: Belgijka Federacja uniwersytecka Ligi Narodów (Fédération Universitaire Belge pour SDN),

młodzież socjalistyczna (Fédération Nationale des Jeunes Gardes Socialistes Unifiés de Belgique, Fédération Bruxelloise des Etudiants Socialistes Unifiés), koło wolnomysłowców „Le Libre examen”, sekcja młodych kobiecego komitetu przeciw wojnie i faszyzmowi (La Jeune Equipe du Comité Mondial des Femmes contre la guerre et la fascisme), belgijska YMCA, wreszcie... „honorowa grupa skautów (Le groupe Honneur des Boy-Scouts des Belgique). KAP.

Koncert Polskiego Radia w Płocku.

Dnia 31 b. m. pod hasłem „Wielą do Polskiego Morza”, mikrofon Polskiego Radia odbędzie oryginalną podróż z Warszawy Wielą do Gdyni. Wybitnie propagandową wędrowkę zespół artystyczny Rozłośni Warszawskiej odbędzie parostatkami „Wistuli”. W wycieczce weźmie udział kapela Feliksa Dzierżanowskiego i „Czwórka Radiowa”, również jako solistka Aniele Szlemińska i Ładosz. Zespół mikrofonowy da szereg koncertów w drodze.

Łazym etapem artystycznym będzie Płock

dokąd cały zespół liczący 22 osoby, przybędzie 31 b. m. o godz. 17.30 zatrzyma się na noc i urządzi koncert wieczorem w KAPie, a w razie niepogody w Teatrze Miejskim.

Organizatorami tej imprezy w Płocku jest Związek Oficerów Rezerwy.

Ceny biletów na koncert do 2 zł. Bilety wcześniej można nabywać w cukierni suk. Szalańskiego.

Olbrzymie manewry niemieckie.

700 tysięcy żołnierzy powołanych pod broń.

Na tegoroczne wielkie manewry jesienne Reichswehry wezwano wielką liczbę rezerwistów. Ażkolwiek dokładne cyfry nie są znane, z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że już obecnie do prac przygotowawczych wezwano kilka tysięcy rezerwistów.

Wiekszą część rezerwistów uda się na teren prac fortyfikacyjnych w Nadrenii. W ten sposób armia niemiecka w okresie manewrów jesiennych będzie liczyła ponad 41 dywizji, czyli ponad 700 tysięcy żołnierzy.

Złodzieje z Łodzi na występach w Płocku.

Młodziśka złodziejka w Bazylice Katedralnej opróżniała portmonetki damskie.

Onegdaj na ławie oskarżonych w sądzie w Płocku zasiadła 14-letnia mieszkanka Łodzi Helena Kunc, oskarżona o wykradanie pieniędzy z portmonetek podczas sumy w Bazylice Katedralnej.

Helena Kunc w dniu 3 lipca b. r. wykradła przy wyjściu z Bazyliki Katedralnej 46-letniej Pelagii Gniadzińskiej z torby portmonetkę z zawartością 1.50 gr. oraz 56-letniej Stanisławie Urbanekiej zł. 18. W trakcie kradzieży Urbanekiej zapała za rękę Kuncównę i pieniądze swoje odzyskała. Stojący opodal policjant złodziejkę aresztował. Kuncównę chcieli oddać policjantom jej współnicy lecz widząc, że im niebezpieczeństwo zagraża — uciekli.

Wobec oczywistych dowodów

Kuncówna nie usiłowała się zapierać. Sąd skazał młodocianą przestępczynię na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

50.000 dorosłych i 20.000 dzieci na kongresie Maryjnym we Francji.

Cała prasa katolicka we Francji żywo omawia uroczystości Narodowego Kongresu Maryjnego, który odbył się w tych dniach w Boulogne-sur-Mer. Kongres zgromadził liczne duchowieństwo z całej Francji z kardynałem Liénart, legatem papieskim na czele. W uroczystościach wzięło udział 50.000 przeszło dorosłych oraz ponad 20.000 dzieci.

„Krowa, która wiele ryczy”...

Wszelkie zaś gmatwanie sprawy masońskiej zaciera ślady wolnomularstwa i w końcu zupełnie uniemożliwia wszelką walkę z mistrzami papierowej kielni.

Mylą się jednak ci, którzy tak myślą. Gdyby bowiem interpelacjami poselskimi można było zlikwidować wolnomularstwo w Polsce, niewątpliwie zapomnielibyśmy już o nim. Nie wiele też dowiadujemy się z odpowiedzi na interpelację. Czy dużośmy się dowiedzieli z odpowiedzi premiera Składkowskiemu na taką interpelację, lub z odpowiedzi ministra Poniatowskiemu? Z hałasu, który wytworzył się dookoła masonerii jest jak z przysłowia „krowa, która wiele ryczy”...

Egzaminy dla szoferów i motocyklistów w Płocku.

Dnia 29 b.m. o godz. 15 Biuro Techniczne Automobilkłuby Polski przeprowadzi w Płocku egzamin szoferski i motocyklowy na prawo jazdy. O prawo jazdy mogą się ubiegać szoferzy zawodowi, amatorzy i motocykliści, pomimo, że w kursie udziału nie brali. (Muszą się jednak wykazać znajomością przepisów i prowadzenia pojazdów).

Uzupełniające kursy do 29 b.m. przeprowadza i szybko szkoli na miejscu p. inż. K. Mielnik.

Wiele więc jeszcze osób ma możliwość ukończenia kursu szoferskiego i zdobycia prawa jazdy.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela firma Halladin i S-ka, Płock, ul. Kościuszki, tel. 13-10.

14 tys. jeńców

W dniu wczorajszym wojska powatańskie zajęły na froncie Estramadura miejscowości Quintana de Serena, Coronada i Macacena, biorąc do niewoli wielu jeńców.

Podczas działań w obszarze Don Benito (na froncie Estramadura) wojska gen. Franco wzięły do niewoli 14 tys. jeńców, zdobyły dwie baterie artylerii, sekcję samochodów pancernych i baterię przeciwzołgową.

Na froncie waleńskim wojska gen. Franco kontynuują działania mające na celu otoczenie przeciwnika na północ od m. Segorbe.

DLACZEGO?

„ABC” w artykule „Na zagrożonym bastionie gdańskim” stawia następujący szereg pytań:

Dlaczego Polacy w Gdańsku nie mogli urządzić „Święta Morza”?

Dlaczego gazetem gdańskim wolno atakować Polskę?

Dlaczego Senat W. M. Gdańska w nocy swojej nie napisał, że przeciwstawi się manifestacjom przeciw-polskim?

Dlaczego senator Wiers-Keiser, który do niedawna nazywał się po prostu Wierciński, mógł publicznie kłamać, że Gdańsk nigdy nie należał do korony polskiej i nigdy polskim nie był?

Ponieważ weszliśmy w okres tolerancji, ponieważ w polityce naszej w sprawie Gdańska przeważała zasada czekania i tolerowania, z dnia

na dzień sytuacja staje się więcej przykra, więcej nieznośna.

Polska nie jest słaba.

Polska może od naszego zachodniego sąsiada, który uzurpuje sobie prawa przewodzenia w Gdańsku domagać się i żądać lojalności.

Polska nie może tolerować, by z Gdańska na całą Polskę rozchodziła się propaganda niemieckości!

Wojna wisi na włosku.

Stosunki pomiędzy Japonią a Rosją Sowiecką są w dalszym ciągu naprężone. W dniu 24-go b. m. na Kremlu w Moskwie w obecności Stalina odbyła się wielka narada

„Dziennik Bydgoski” zaznacza, że możemy mieć zastrzeżenia co do polityki czeskiej wobec naszych rodaków, ale:

„Nie możemy jednak pojąć, dlaczego nasza urzędowa Polska Agencja Telegraficzna (PAT) sprawy czesko-słowackie podaje woswielte-

niu... Berlina. Dowiadujemy się stale, że krzywdą się dzieje Niemcom sudeckim, żądania ich są postawione tak, jak gdybyśmy mieli walić za b. uzasadnione. Każdy wybrzyk władz czesko-słowackich wobec Polaków zaolśnionych, to tylko jest skrajnie notowany, często jaskrawo wyolbrzymiany.”

W sprawie stanowiska PAP i Polskiego Radia, wobec W. M. Gdańska „Dziennik Bydgoski” nie bi takich uwag:

„W Gdańsku rządzi nie senat, czyli zarząd Wolnego Miasta (i jego sejm (Volksrat), lecz obywateli niemiecki, p. Forster. Nikomu nie trzeba, że Gdańsk przyjmuje wskazówki i polecenia Berlina, że się nawozi, że ucieka tubylczą ludność polską — a my nie. Gdańsk z minieniem Warszawy wysłał Watykanu noty z protestem przeciw tworzeniu nowych państw, to jakoś ani ziębi ani parzy. Watykan nie odpowiedział na notę gdańską, bo wie, że Gdańsk w dziedzinie międzynarodowej nie może występować, ale nie dowiedzieli się, żeby ze strony polskiej podobne pouczenie otrzymał. Wiadomo, że z terenu gdańskiego zwabiono do Niemiec kolejarzy polskich i jeden z nich od roku siedzi w więzieniu królewskim — a my znowu nic.”

105-letnia panna młoda.

105-letnia Magdalena Niedziałek z Rzeszowa po raz piąty zamierza obecnie wejść w związek małżeński. Mająca 105 wiosen panna młoda w ciągu całego życia chorowała tylko dwa razy i posiada doskonałą pamięć i wzrok. Babunia, ciesząca się czystym zdrowiem, nigdy nie wydalala się poza Rzeszów i nigdy nie jechała koleją.

Spolszczyć naszą gospodarkę.

Ruchliwy Związek Obrony Przemysłu Polskiego wszczął akcję za znakowaniem polskich wyrobów przemysłowych i rzemieślniczych znakiem ZOPP „Miotem pod koroną”.

W Poznaniu zorganizowano już szereg konferencji gospodarczych, mających na celu zapoznanie z tym problemem zainteresowanych czynników.

Akcja Związku Obrony Przemysłu Polskiego, zmierzająca do wyrażenia załamowania fabrykatów obcych, przede wszystkim żydowskich, na rynek polski, spotyka się z dużym poparciem społeczeństwa.

Przygotowania S. N. do obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą”.

Na terenie całej Polski czynione są od dłuższego czasu przygotowania władz Stronnictwa Narodowego do uroczystych obchodów rocznicy „Cudu nad Wisłą”, przypadającej w dniu 15 sierpnia.

W dniu tym, Stronnictwo Narodowe organizuje szereg zebrań publicznych, akademii, zjazdów powiatowych i okręgowych.

Największą z tych imprez ma być zjazd okręgowy S. N. w Poznaniu, w którym obok działaczy narodowych z Wielkopolski wezmą udział liczne delegacje S. N. z Poznania.

„Podowniczy” pomnik Piłsudskiego skazany na 6 mjes. więzienia.

Sensacyjny proces b. prezesa Zw. Podoficerów Rezerwy w Wejherowie, Anastazego Kozłowskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 485.72 zł. zebranych wśród społeczeństwa wejherowskiego na pomnik ś. p. marsz. Piłsudskiego, zakończył się wyrokiem skazującym Kozłowskiego na 6 miesięcy więzienia, 100 złotych grzywny i zwrot sprzeniewierzonej sumy.

Skargi na PAT-a.

wojenna, na której uchwalono plan operacyjny wojsk sowieckich na wypadek wojny z Japonią. Jak stwierdzają wtajemniczeni agresywność Sowietów względem Japonii wiąże się z operacjami Japońskimi w Chinach, gdzie jakoby miała być zawarta umowa tajna pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim oraz brana jest też pod uwagę wojna domowa w Hiszpanii. Czy aby Sowiety w tym wypadku nie przeliczyły się w swoich atakach militarnych w związku z ostatnimi „wypadkami” i stałymi fermentami wewnątrz.

Stypa po pogrzebie królowej Marii.

W imieniu rządu rumuńskiego przemawiał min. Comnen, a w imieniu ambasadorów min. Szembek.

Podczas śniadania, wydanego przez ministra spraw zagr. Comnena na cześć ambasadorów zagranicznych, którzy brali udział w pogrzebie królowej Marii, minister Comnen wygłosił przemówienie, dziękując przedstawicielom państw zagranicznych za udział w pogrzebie, oraz wyraził współczucie.

W imieniu wszystkich ambasadorów odpowiedział wiceminister Szembek.

Konfiskata dewocjonalii u żydów

Szereg żydowskich kupców nie stosuje się do obowiązujących w Polsce ustawy o handlu dewocjonaliami, handlując w dalszym ciągu przed-

zwy odrzucić jest w stanie od 4 do 5% dywidendy, a w średnich od 3-4%, gdy kapitał prywatny w Polsce żąda zysku skromnego 9% rocznie, a już w najkorzystniejszych dla pożyczkobiorcy warunkach ogranicza się do 6%. Tęgo elewator nie jest w stanie płacić. Dlatego też prawie we wszystkich państwach organizacje elewatorów podejmuje inicjatywa prywatna, ale finansuje ją kapitał państwowy lub publiczny w granicach do 4% (czterech procent). Tak się sprawa przedstawia w Bułgarii, gdzie wybudowano ostatnio 10 elewatorów po 10 do 15.000 ton pojemności, w Rumunii, w Niemczech i in. Obecnie Anglia zaprowadza u siebie racjonalną sieć elewatorów zbożowych. Wspomnieliśmy już o naszych zabiegach przed kilku laty, aby do budowy w Polsce sieci elewatorów powołać największą firmę elewatorową świata Macdonald Engineering Company z Chicago. Rząd angielski wysłał niedawno do Kanady cały sztab inżynierów angielskich, aby przestudiowali system budowy elewatorów, dokonanej w Kanadzie przez tę właśnie firmę.

Forster jeździ do Anglii jak dyplomata, do czego nie ma żadnego prawa, a nasze ministerstwo spraw zagranicznych zachowuje dyskretnie milczenie. Gdyby choć część pogłosek z tą podróżą związanych była prawdziwa, powinniśmy do żywego poruszyć dyplomację polską, a tu znowu nic.”

To wszystko nazywa się prasa sensacyjna polityką „mocarstwa”.

miotami kultu religii katolickiej. Przeciwi temu wystąpiły ostatnio władze, dokonując u szeregu kupców żydowskich konfiskaty tych dewocjonalii.

Konieczności gospodarcze budowy elewatora zbożowego dla Mazowsza Płockiego. 5

Mówiono na początku o różnych planach i projektach budowy elewatorów w Polsce. Sprawa ta w chwili obecnej dojrzała w odpowiednim tempie. Inicjatywa społeczna łączy się z poparciem czynników państwowych. Rząd dysponuje odpowiednimi kredytami na budowę urządzeń rolnych aprowizacyjnych. Jak wiadomo, pokrewną organizacją jest sieć chłodni, która jest z roku na rok coraz dokładniej kompletowana. Po za chłodnią portową w Gdyni, została wybudowana nowoczesna chłodnia w Warszawie na Woli, buduje się w Łodzi i w Wilnie, organizuje się budowę chłodni w Sosnowcu i Poznaniu, Lwowie i Toruniu. Dostawę towarów spożywczych szybko-podających się, jak jaj, masła, bekonów, owoców i t. p. przez pierwsze lata nie oceniali należycie, jakie korzyści mogłoby im dać chłodnia portowa w Gdyni. Gdy jednak przystosowali się do jej pracy, zapotrzebowanie na chłodnię wzrosło do tego stopnia, że już w czwartym roku została ona powiększona w dwójnasób, a obecnie wszystkie miasta dopominają się gwałtownie od rządu kredytów na budowę chłodni aprowizacyjnych u siebie.

To samo jest z elewatorami. Ludność w tych okolicach, gdzie elewatory zbożowe nie istnieją, nie docenia należycie korzyści płynących z ich urządzeń i kolosalnej pomocy, jaką dają one rolnictwu i handlowi zbożowemu. Natomiast w miarę korzystania z elewatora wzrasta jego użyteczność i odczuwanie jego dobrodziejstw dla życia gospodarczego.

Niestety, elewator jest organizacją przemysłową, której rentowność nie jest obliczona na zyski, które pragnąłby osiągnąć prywatny przedsiębiorca. Podobnie jak chłodnia Gdynska, która dopiero w roku zeszłym zaczęła dawać niewielką dywidendę, elewator w normalnych warunkach w Polsce nie przedko dawać poczęte zyski. Zasadniczo przy dobrej eksploatacji i pomyślnych warunkach elewator zbo-

żowy odrzucić jest w stanie od 4 do 5% dywidendy, a w średnich od 3-4%, gdy kapitał prywatny w Polsce żąda zysku skromnego 9% rocznie, a już w najkorzystniejszych dla pożyczkobiorcy warunkach ogranicza się do 6%. Tęgo elewator nie jest w stanie płacić. Dlatego też prawie we wszystkich państwach organizacje elewatorów podejmuje inicjatywa prywatna, ale finansuje ją kapitał państwowy lub publiczny w granicach do 4% (czterech procent). Tak się sprawa przedstawia w Bułgarii, gdzie wybudowano ostatnio 10 elewatorów po 10 do 15.000 ton pojemności, w Rumunii, w Niemczech i in. Obecnie Anglia zaprowadza u siebie racjonalną sieć elewatorów zbożowych. Wspomnieliśmy już o naszych zabiegach przed kilku laty, aby do budowy w Polsce sieci elewatorów powołać największą firmę elewatorową świata Macdonald Engineering Company z Chicago. Rząd angielski wysłał niedawno do Kanady cały sztab inżynierów angielskich, aby przestudiowali system budowy elewatorów, dokonanej w Kanadzie przez tę właśnie firmę.

Jeśli chodzi o Płock, to wydaje się, że w okręgu typowo rolniczym elewator zbożowy jest niezbędnym. Będzie on miał tutaj rolę wybitną do spełnienia. Aby całkowicie wykazać jego korzyści, należałoby przeprowadzić przy udziale tutejszych organizacji gospodarczych, społecznych i rolniczych odpowiednie studia i zbierać materiały, które w warszawskich archiwach ministerialnych wydają się już nieaktualne lub przestarzałe. Przypuszczalne powołanie jakiejś specjalnej komisji ekonomicznej byłoby bardzo na miejscu.

Poruszono tu wszystkie przesłanki ekonomiczne, związane z budową elewatora zbożowego. Typ jego i zakres pracy musi być ustalony po specjalnych studiach. Można dodać do jego urządzeń typowo zbożowych cały szereg dodatkowych urządzeń dla przechowywania i standaryzacji innych produktów zbożowych, co również należy dokładnie przestudiować, aby ustalić, czy byłoby to celowym na terenie tutejszym.

KRONIKA PŁOCKA

KALENDARZYK

Sroda 27.VII — św. Pantaleona.
Czwartek 28.VII — św. Wiktora.
Piątek 29.VII — św. Marty.

Dyktury aptek

Sroda 27.VII — apt. Śmigielskiego.
Czwartek 28.VII — apt. Włodkowskiego.

Wiadomości potoczne

× **Powrót lekarza powiatowego.** Po kilkutygodniowym urlopie wypoczynkowym powrócił do Płocka i objął urządowanie lekarz powiatowy p. Dr. Czesław Wojciechowski.

× **3 zgony na gruźlicę.** W ub. tygodniu znowu zmarły w Płocku 3 osoby na gruźlicę.

× **Ceny zboża i ziemiopłodów.** W ub. wtorek płacono w Płocku za 100 kg:

Paszeniny	— 27 złotych
Zyta starego	— 22 — 23 zł
Zyta nowego	— 18 złotych
Owsa	— 20 złotych
Jęczmień	— 17 złotych
Ziemniaków	— 6 — 8 zł.

× **Fabrykant wina* ukarany.** Jak już pisaliśmy, w dniu 12 b. m. policja aresztowała w Płocku Wacława Mateckiego, zamieszkałego w Łodzi, który w dniach 11 i 12 b. m. sprzedawał wodę zabarwioną na kolor wina w butelkach kapsowanych za oryginalne wina węgierskie po 1.50 — 2 zł. za butelkę.

Onegdaj pomysłowy „fabrykant” stanął przed sądem za swoje oszustwa. Sąd skazał Mateckiego na 3 mies. więzienia.

× **Przedłużenie terminu zgłoszeń na pielgrzymkę do Częstochowy.** Dyrektoriat Stowarzyszeń Religijnych, organizujący pielgrzymkę do Częstochowy w dniach 30 i 31 sierpnia, powiadamia, iż zadość czyniąc ogólnemu żądaniu, przez wzgląd na czas żniwny, termin zgłoszeń przedłuża się do dnia 10 sierpnia oraz pozwala się na chwilowe pobieranie dodatku w kwocie co najmniej zł. 3, z tym, że reszta należności do dnia 15 sierpnia wpłacona i do Centrali Płockiej przesłana zostanie.

Dec. Dyrektoriat Stow. Rel.

× **Podział pożyczek budowlanych.** Posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Płocka wyznaczone na 25 b.m. nie odbyło się ponieważ żaden z członków na zebranie nie przybył.

Następne posiedzenie w sprawie podziału pożyczek na drobne budownictwo zostało wyznaczone na 28 b.m. Ogółem wpłynęło 9 podań na wykończenie budowli na sumę 47.000 zł. Jak wiadomo, Miejski Komitet Rozbudowy Miast w tej chwili ma do rozpatrzenia 20.000 zł.

× **Najpierw upiół, a potem okradł.** Bezrobotny Józef Wiatrowski (Wyszogrodzka 34) okradł „przyjaciela” Józefa Zamorskiego (Błonie 7) 125 zł. Za ekscytowane pieniądze kupił sobie garnitur i wyprawiał libację swoim kolegom. Wiatrowski przed dokonaniem kradzieży wyprowadził Zamorskiego z domu do knajpy i upiół go. Po pijanemu łatwiej mu poszła „robota”.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne potwierdziło zeznanie Zamorskiego i Wiatrowski powędrował do więzienia.

Ziemia z pamiętnych okopów.

Upalne były dni połowy sierpnia 1920 roku.

Słońce prażyło z nieba; był więc upał fizycznej natury.

Lecz był drugi upał bardziej piekący, bardziej bolesny, gdy Płock, narażony na najcięższe bolesne walki, drżał o los miasta i Ojczyzny.

Wojsko w Płocku było wówczas bardzo nieliczne, miasto z mieszkańców w dużej mierze było wyludnione; pomimo to wszystko gotowało się do obrony.

Na ulicach wznoszono zapory z worków, napełnionych piaskiem, z ziemnych wałów ze ściętych drzew.

Nastroj panował wojenny; stan niepewności przytłaczał mieszkańców, duch jednak patriotyczny był wielki.

Dni 17 i 18 sierpnia były dniami walk, uderki, zmagania się bolszewickiej tyranii z polskim męstwem i gotowością do ofiar.

Polala się krew.

Po wyparciu bolszewików z Płocka pozostały: tu zabici, owdzie ranni, tysiące sztyb w mieście potłuczonych przez kulki z kulomiotów, na ulicach naruszone okopy.

Okopy nie które zrosiła krew. Ziemię tę, zroszoną krwią obrońców Płocka uznano za cieżką pamiętkę.

W poczuciu ważności chwili uznano za wskazane część tej ziemi wziąć na pamiętkę. Uformował się zatem pochód i każdy w koszyczku lub w chusteczce niósł tę ziemię z okopu w stronę Katedry, aby złożyć ją na razie w piwnicy Muzeum Diecezjalnego płockiego.

Z ziemi tej b. dużo wzięto potem na kopiec poległych, który stanął w polu pomiędzy Bielskimi a Płockimi rogatkami miejskimi.

Z pozostałej ziemi usypano na trawniku obok Muzeum i Katedry, w pobliżu jej zakrytą, kopiec, który rok rocznie obsadzany jest kwieciami.

Chłopiec utonął w Wiśle.

Dnia 25 b. m. o godz. 17 we wsi Duninów pow. gostynińskiego bawiący się przy łodzi nad Wisłą 8-letni Zygmunt Malik wpadł do wody i utonął. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Młodzi rozbójnicy.

W nocy na 25 bm. 16-letni Dudziec Władysław, mieszkaniec wsi Niedrzy, gm. Sujki, pow. kutnowskiego powracał od ciotki swej Janowskiej Stefani, zam. we wsi Proboszczewice, gm. Biała, pow. płockiego. Janowska wzięła Dudziecowi zł. 70, by ten kwotę tę oddał swym rodzicom po powrocie do domu. Dudziec po przybyciu do Płocka wstąpił na kolację do herbaciarni Klejmana Moszka przy ul. Kwiatka nr. 18. Tu zapoznał się z mieszkańcami m. Płocka Kowalczykiem Antonim i 18. Florenckim Janem i 17 i Szymańskim Janem i 17. Ci widząc tyle pieniędzy u Dudzieca wyprowadzili go do szkółek owocowych za miasto, pod pretekstem odprowadzenia na stację kolejową, gdzie pobili go i zabrali mu 70 zł. gotówki, zegarek, porcygany i okulary.

Kowalczyk i jego towarzysze zostali osadzeni w więzieniu.

przypominającym kolorem swoim krew, która przelana była w Płocku w czasie bolszewickiej inwazji.

Fakta przechodząca do historii, albo zacierała się w pamięci ludzkiej.

Niniejsze słowo niech jednym przypomni, co oznacza kopczyk przy Katedrze, inni niech wiedzą, jak ten kopczyk wspominać a dziękować Bogu za wyzwolenie Płocka od bolszewickiej nawały.

Świadek tych bolesnych dni i uczestnik pochodu z ziemią z płockich okopów

Ka. J. Strojnowski.

Tragiczny wypadek rowerowy.

W ubiegły poniedziałek o godz. 11 na azosie Płock — Łęka wydarzyła się katastrofa rowerowa. Rowerzysta, B. Sadowski (l. 59) zamieszkały w Warszawie ul. Nieka 40 przy mijaniu 2 furmerek, niechcąc spłoszyć konie, skręcił w bok tak nieszczęśliwie, że spadł z roweru głową na kamień i poniósł śmierć na miejscu.

Tylko w Płocku nie przestrzegają się przepisów.

Wiele domów w Płocku nie jest jeszcze skanalizowanych. Ubikacje ustępowe opróżniane są beczkami. Są przepisy, które mówią o godzinach wywożenia tych nieczystości. W Płocku widocznie te przepisy niktogo nie obowiązują, bo te zlejące feter beczkowozu ukazują się na ulicach już wieczorami, kiedy panuje jeszcze ożywiony ruch. Czy to ma należeć do przyjemności, trudno dać się przekonać. Konieczność tego wymaga, by odpowiednio czynności poczynić zainteresowanych, że wszystko ma swoje godziny.

Ecba obchodów „Dni Morza”

w pow. płockim.
Biała.

Stosownie do programu ramowego „Dni Morza” w dniu 15 czerwca b.r. odbyło się zebranie organizacyjne Gminnego Komitetu „Dni Morza”. Nadto powołano w poszczególnych 5 parafiach gminne podkomitety, które zajęły się na swoim terenie zorganowaniem obchodu, rozprzedażą materiałów propagandowych, kwestą uliczną, zbiórką na listy ofiar na FON i t.p.

Nadto urządzono majówkę propagandową w lesie brwińskim w dn. 29 czerwca b.r.

Ogółem zebrano w okresie „Dni Morza” 323 zł. 42 gr.

Rogozino.

Obchód „Dni Morza” na terenie tutejszej gminy przeprowadzono w 4 ech ośrodkach:

dnia 26 czerwca w Padolyszczach przez Związek Straży Pożarnej,

dnia 29 czerwca br. w Męczeniu przez Związek Strzelecki i Kółko Rolnicze,

dnia 29 czerwca br. w Wozniakach przez Związek Straży Poż.

dnia 29 czerwca br. w Rogozinie przez Koło LMK miejscowe.

Na uroczystości złożyły się skądinąd imprezy dochodowe.

DZIERZGOWO.

Odszedł — ale co zasiał — nie zniszczy. Piękny przedziwny był dzień 9 lipca r. b. Dla parafii Dzierzgowo pochmurny. W dniu tym opuszcza Dzierzgowo szczerze kochany przez parafian ks. R. Zawistowski, przenosząc się na probostwo do sąsiedniej parafii. Ks. Zawistowski w krótkim czasie zjednał sobie u dzierzgowian miłość i wdzięczność za gorliwą pracę duszpasterską. Za jego apostołstwo kochano mocno Drogiego Pasterza-Opiekuna. Był dobrym kapłanem, nauczycielem, asermentem, pracownikiem religijno-społecznym. Posiadał dar przywiązania do awioj osoby i wszystkich prowadził ku Pięknemu Najwyższemu. W organizacjach — słabych podnosił i krzepił na duchu. Nie żądał dla siebie uznania. To też parafianie Dzierzgowo żegnali Go ze szczerym żalem. Opuszczał Dzierzgowo, bez rozgłosu. Odchodził cichy, jak cicha była Jego praca. Lecz wierni z głębi smutnych swoich serc ślali słowa podzięk. Za — w ofiarach Mazy św. — tak liczne łączenie dusz z Chrystusem, za kongresy eucharystyczne, pielgrzymki z e s t e d o s t o p Jasnej Góry, Rycerstwo z Krucjaty, za częste karmienie ich chlebem anielskim. Z prac materialnych o budownictwie parkanu cmentarnego poświadczą wieki. O zasługach i pracy Jego nie zapominaj, będziemy pamiętać w modlitwach.

Bo co posiał w naszych duszach — nie zniszczy.

Rzucone ziarna w służbie ku Chwałę Bożej i Ojczyzny wydadzą plon obfity. Sz. Kalinowski.

Współpraca z redakcją „Głosu Mazowieckiego”

Czwartek 28 lipca.

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starogo Doktora dla dzieci. — 15.30 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgł. Krakowskiej. — 16.45 Spółdzielniaturystyczny no-letniskowe. felieton Stanisławy Goryńskiej. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.10 Wianki śląskie pieśni ludowych. — 18.30 „Trwoga w San Antonio”, premiera słuchowiska Zabko-Potopowicza. — 19.10 Koncert Lauretów Konserwatorium Warszawskiego: Janina Skomorowska (skrzypce). Utwory Szymanowskiego i Paganiego. — 19.40 Letnie nastroje — koncert rozrywkowy. — 21.00 Audycja dla wai. — 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczępańskiej. — 22.00 Koncert wieczorowy w wyk. Orkiestry Rozgł. Wileńskiej.

Piątek 29 lipca.
6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Pomorskim szlakiem wodnym — pogadanka. 16.00 Wianki z operetek Lehara 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Wachlarz elektryczny — pogadanka. 18.10 Koncert na instrumentach dętych. 18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach” — szkic literacki. 19.00 Polskie utwory fortepianowe. 19.30 „Podróż w nieznane”, koncert rozrywkowy: Pani Lela musi wyjechać. 20.55 Audycja dla wai. 21.10 „Lena i Filon”, wieczór dawnych piosenek. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela — V audycja.

Na obchód złożyły się referaty o polskim morzu śpiewy, i inecznizacje miejscowych organizacji i przedszkola, śpiewy okolicznościowe.

W organizowaniu obchodów wzięły udział miejscowe organizacje społeczne.

TROSKA O ŻYCIE.

„Proszę pana, chrześcijaństwo nie jest nieprzyjemny światu w tym znaczeniu, jakoby wszelkie zetknięcie się z rzeczami i sprawami ziemskimi kaziło duszę człowieka, owym poczytuje on dobra ziemskie, mające służyć człowiekowi do osiągnięcia dobra najwyższego”.

Tak odpowiedział jednemu ze swych przyjaciół w londyńskim tygodniku „The Tablet” słynny publicysta angielski Hilaire Belloc w bardzo ciekawej rozprawie n. t.:

„Chrześcijaństwo środkiem zaradczym przeciw pesymizmowi”.

Samobójstwo.

Ze stanowiska chrześcijańskiego dusza przedstawia większą wartość niż ciało, dlatego o nią przede wszystkim mamy się troszczyć. Ale również ciało i potrzebne mu dobra zewnętrzne nie mogą być zaniedbywane. Przede wszystkim zabrania nam naturalne prawo moralne wszelkiego samowolnego zamachu na nasze własne ciało. Nietatwą jest rzeczą — pisze Cathrein — udowodnić zakaz zamachu na własne życie, zakaz samobójstwa z ateistycznego punktu widzenia. Jeśli człowiek jest tylko wyższym gatunkiem zwierzęcia, jeśli nie ma żadnej zapłaty na tamtym świecie, wówczas trudno zrozumieć, dlaczego człowiek nie może pozbawić się życia, gdy zaturawia jego egzystencję: nieuleczalna choroba, bólesci, pohańbienie lub zgryzoty wewnętrzne. A „ponieważ niewiara w życie nowocześniejszym tak szerokie zaczyna kregi, łatwo pojąć dlaczego tak wielu ucieka się do samobójstwa, gdy im się życie sprzykry. Łatwo też pojąć, dlaczego nowocześni filozofowie niechrześcijańscy: Schopenhauer, Dühring, Nietzsche i inni wprost sławili samobójstwo „w porę popełniając” (Haeckel) (Die Lebenswunder 49) nazywa samobójstwo — samowyzwoleniem — inni zwą je eutanazją. Ostwald żąda (w czasopiśmie „Tag”), by chory, zniechęcony do życia składał podanie do władz sądowych, które wespół z dwoma specjalistami zdecydowałyby, czy próba o pozbawienie życia może być uwzględniona.

Eutanazja.

Ten ateistyczny punkt widzenia jest jednak fałszywy. Samobójcy wyobrażają sobie, iż unikną cierpienia, gdy tymczasem nie szczęśliwi przez bunt wobec Boga wpadają w ręce Sędziego Wiekuistego. Słusznie prawie wszystkie dawne narody pozbawiały samobójców honorów pogrzebowych, a Kościół słusznie odmawia im pogrzebu kościelnego o ile obłokanie nie uczyniło ich niepoctymi.

Nie wystarczy jednak powstrzymanie się od zamachu na życie własne, trzeba jeszcze pozytywnie troszczyć się o jego utrzymanie. Bóg dał życie, ażebyśmy mogli spełnić włożone na nas przez Stwórcę zadanie. Musimy je pielęgnować i podtrzymywać. Aby nas do tych starań zachęcić, Bóg w nas zaszczerpił niewykorkowany popęd naturalny do zdrowia i pomysłowości.

Słynny psychoanalityk lekarz szwajcarski C. G. Jung bardzo ciekawie, choć w prostych słowach

ujmuje stosunek człowieka do samego siebie w trosce o własne życie i zdrowie. Wychodzi z założenia, że własne uporządkowane wnętrze stanowi jądro całego naszego światopoglądu. Jeśli religia chrześcijańska nakazuje miłować tych, którzy nas krzywdzą, przebaczać, dawać jałmużnę, czynić dobrze nawet najmniejszym spośród braci nieżyczliwych dla Chrystusa, to każdy znający religię chrześcijańską rozumie to i stara się według tego postępować. Ale bardzo często zapomina się, że tym małuczkim, tym żebrakiem, oczekującym jałmużny, jest człowiek sam dla siebie, że oczekuje litości ze swej strony dla siebie samego i... cierpliwości z sobą samym. Człowiek musi tedy zdobyć się na to, aby swoje własne wnętrze opanować i nie być osobie chorem psychicznie. Tylko wtedy jego działalność może przynieść zbawienne skutki, bo będzie dawać z tego, co w rzeczywistości sam posiada.

Doniosłość życia doczesnego i starania o własne życie wynika stąd, że od jego charakteru zależy charakter życia wiecznego. „W dziedzinie gospodarczej protestantyzm przechrzcił uwagę uwagę człowieka na doczesność ze szkoda wieczności, Wiedzy religia zatracła pierwiastki nadprzyrodzone, staje się religią doczesności, co się łatwo zamienia na egoizm jednostkowy, narodowy i państwowy (jak w hitleryzmie) kosztem innych ludzi, narodów i ludów... Religie wschodnie, odwrotnie, zaprzeczają się w zaświatach, okazują obojętność wobec doczesności. Etyka zaś i religia katolicka tworzy syntezę doczesności i wieczności, choć głosi prymat ducha nad materią, wartości moralnych nadziejkami... Do wieczności idzie się przez doczesność, którą należy tak uporządkować, aby dopomagała człowiekowi do wyrobienia moralnego i do zbawienia” (ks. prof. A. Szymański „Ekonomia i etyka”).

Leon XIII w encyklice „Graves de communi re” pisał te ważne słowa:

„Bez wątpienia nikt nie zgani działalności, zmierzającej podług nakazu przyrody i prawa Boskiego do tego celu, jakim jest wywalczenie lepszego bytu dla tych, którzy żyją z pracy rąk swoich, aby stopniowo zdobyć mogli środki do życia”. I Ojciec św. dodaje, że program katolicki powinien zmierzać do tego, by ludzie w trosce o życie doczesne, otrzymawszy lepsze warunki bytu, „mogli odtań w rodzinie i społeczeństwie swobodnie wypełniać obowiązki moralne i religijne, aby uczuli, że są ludźmi... i odtań łatwiej i gorliwiej dążyli do tego, co wyłącznie potrzeba, t.j. do najwyższego dobra, dla którego żyjemy”.



LETNIE ROZKOSZE.

przedstawicieli inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy odbartła Fortuna wygraną 75.000 zł, jaka padła na Nr. 131.106. Właścicielem jednej z „piątek” był



p. Szczepan Piwowarek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 43. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Narazie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwych doniesiemy po uciągnięciu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia r. b. Główna wygrana wynosi 150.000 zł a poza tym są jeszcze dwie wygrane po 75.000 zł, tyleż po 50.000 zł, trzy po 25.000 zł, dwie po 20.000 zł i wiele innych.

Pamiętajmy więc o tym by w czasie zaopatrzyć się w losy.

Główną wygraną w kwocie 125 tys. zł podzielił się mieszkańcy Lwowa, współwłaścicielem Nr. 53377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł.

Do Lwówian również należały poszczególne „piątki” Nr. 67422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do

Pielgrzymka do Lourdes.

W roku bieżącym upływa 80 lat od chwili, gdy Matka Boża ukazała się św. Bernadecie w Lourdes. Od tam z całego świata spieszą pielgrzymi, by w cudownej Grocie szukać uzdrowienia dla ciała i duszy. Z okazji tej rocznicy, Kościół katolicki Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko Francuskiej organizuje w dniach 19—28 sierpnia popularną pielgrzymkę do Lourdes i Lisieux.

Trasa z Lisieux prowadzi brzegiem morza przez Honfleur i Deauville. W powrocie z Lourdes pielgrzymka do grobu św. Marcina i zwiedzanie słynnych zamków królewskich nad Loarą.

Poza tym jest w programie pielgrzymki do Chartres, gdzie w gotyckiej katedrze, bogatej w liczne witraże i rzeźby, znajduje się cuda-

mi słynąca figura Matki Boskiej. Przed 300 laty, król Ludwik XIII tutaj oddał naród francuski pod opiekę Najświętszej Pauny.

W Paryżu przewidziane jest zwiedzanie najnowszych kościołów (Chantiers du Cardinal), zbudowanych w ostatnich latach przez kardynała Verdier, według planów wybitnych architektów a ozdobionych przez znakomitych współczesnych malarzy i rzeźbiarzy francuskich.

Informacje i zapisy: Katolickie Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko Francuskiej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42.

Gen. Haller

na Pomorzu.

Józef Haller od szeregu dni bawi na wywczasach w Hallerowie nad morzem, objeżdża przy tej okazji pobliskie placówki Zw. Hallerczyków oraz Stronnictwa Pracy, wygłaszając wszędzie referaty.

Watykan wykł.

Kongregacja św. Oficjum obłożyła ekakomunią ks. Franciszka Griese z diecezji Paderborn w Westfalii, który popadł w herezję.

Zawarł on związek małżeński i szerzył za pomocą książek i ulotek propagandę przeciw religii katolickiej, podburzając wierzących przeciw najwyższemu dostojnikowi kościelnemu.

Oficjalne organa Krucjaty Eucharystycznej

Episkopat Polski uznał za oficjalne organa Krucjaty Eucharystycznej piśmie: „Oreodowniczek” i „Mały Oreodowniczek”.

WYKŁADY: za wiersz m/m, na stronie tytułowej 40 groszy, w tekście 35 groszy, na str. ostatniej 15 groszy, ogłoszeniach drobnych słowo 10 gr, dla poszukujących Prenumerata mies. z przesyłką 2,50 zł.

Redakcja i Administracja: Płock, ul. Tamka 12, skr. p. 85, tel. 10-11. P. K. O. nr. 63.033.

Redaktor odpowiedzialny: Oskar Śledziński.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Odbito w drukarni f. „Bicia Detrychowskiej” w Płocku.